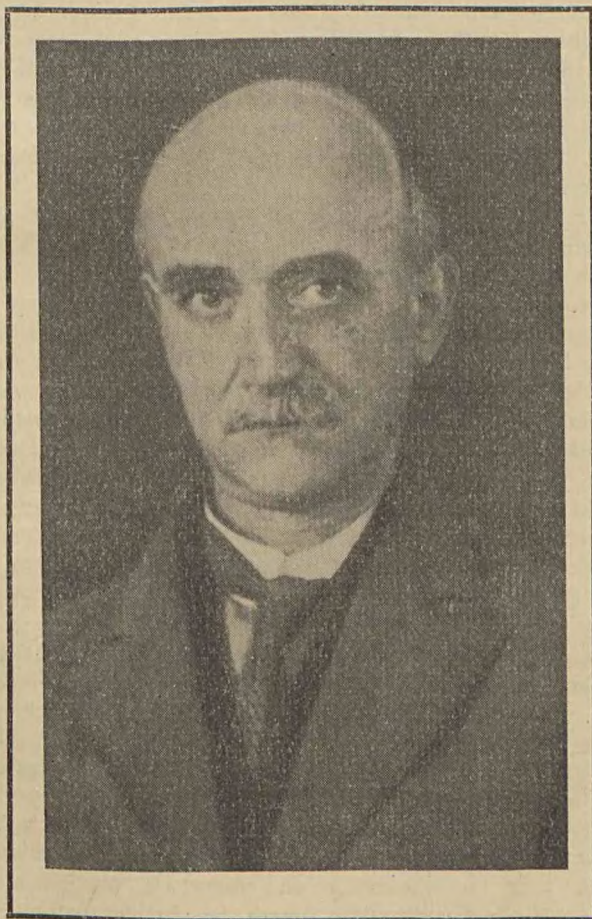


Nekrologi

MARIAN HENRYK PACHUCKI

Marian Henryk Pachucki urodził się dnia 9 września 1888 r. w Warszawie z ojca Antoniego i matki Adeli z Kornackich. Ojciec, z wykształcenia matematyk, był urzędnikiem na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.



W r. 1896 wstąpił Pachucki do szkoły przygotowawczej Grochowskiego w Warszawie, a w r. 1898 do szkoły średniej Rontalera, którą ukończył, osiągając tam przez cały czas nauki doskonałe wyniki, w r. 1906. Następnie, realizując z uporem w trudnych warunkach swoje marzenie, udaje się do Paryża, gdzie

przez dwa lata, do r. 1908, studiuje w Szkole Nauk Politycznych i przygotowuje swoją pracę dyplomową z tyt. Aleksander Wielopolski i jego polityka. Równocześnie przyswaja sobie doskonałą znajomość języka, jak i francuskiej literatury i sztuki.

Po powrocie do kraju Pachucki myślał początkowo o poświęceniu się pracy nauczycielskiej (jako wykładowca geografii gospodarczej i statystyki), rozpoczął więc w tym charakterze pracę w szkołach warszawskich, a nawet w r. 1910 złożył egzamin uprawniający go do wykładania przedmiotów handlowych w szkołach kupieckich.

Ostatecznie jednak poszedł inną drogą: z jednej strony starał się znaleźć pracę, która stworzyłaby mu trwałe podstawy bytu, a z drugiej w dalszym ciągu rozwijać swoje zamiłowania naukowe i publicystyczne. Przyjął więc posadę w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność” w Warszawie, gdzie pracował przez 9 lat (do r. 1919), a równocześnie zwiąawszy się z kołami młodych intelektualistów chrześcijańsko-demokratycznych zajmował się pracami redakcyjnymi, pisując też artykuły, obrazki humorystyczne, studia biograficzne itd. W tym też okresie życia trwającym do r. 1919, wyjeżdża raz jeszcze (w r. 1912) za granicę, odwiedzając Szwajcarię i Paryż.

W połowie r. 1919 Pachucki opuszcza Warszawę i udaje się do Poznania, gdzie obejmuje posadę korektora i recenzenta wydawnictw w miejscowym „Albertinum” i zarazem kontynuuje prace redakcyjne i publicystyczne. Lata 1923 i 1924 przebywa z powodów rodzinnych w Warszawie, sprawując funkcję referenta prasowego w Ministerstwie Pracy, po czym wraca na dawne stanowisko i do poprzednich swych prac i zainteresowań, do Poznania. Z Poznania też został w połowie grudnia 1939 r. wysiedlony przez Niemców na Lubelszczyznę, skąd przybył do rodziny w Warszawie i gdzie dotrwał aż do wybuchu powstania. Wtedy to Niemcy, we wrześniu 1944 r., wywieźli go do Jasienicy pod Szczecin i przydzielili do ciężkich prac przymusowych. Kiedy na skutek wycieńczenia głodem i pracą nad siły Pachucki ciężko zachorował, został pod koniec 1945 r. zwolniony z obozu, po czym przebywał kolejno w Łodzi, Krakowie i Makowie Podhalańskim. Po wypędzeniu wojsk hitlerowskich wrócił do rodziny pod Warszawę, a w kwietniu 1945 r. otrzymał posadę referenta w Wydziale Informacji i Propagandy w Płocku.

W listopadzie 1945 r. Pachucki wraca do Poznania i rozpoczyna pracę w Instytucie Zachodnim, w Dziale Wydawniczym, w charakterze redaktora-adiustatora i korektora naukowego. Jeżeli dziś mówimy o dorobku wydawniczym Instytutu Zachodniego, to w dorobku tym niewątpliwie udział Pachuckiego był bardzo ważki. Jego przygotowanie naukowe, jak fachowe doświadczenie wydawnicze oddawały tu nieocenione usługi. Oczywiście wkład tego rodzaju, jak zwykle u pracowników tego działu, jest trudny do określenia i właściwie bezimienny, mogą go tylko ocenić ci, którzy patrzą na pracę tego rodzaju z bliska. To miał niewątpliwie Pachucki na myśli, kiedy żegnając się z współpracownikami z Instytutu Zachodniego przy przechodzeniu na emeryturę powiedział: „Non omnis moriar” — że jednak nie ze wszystkim umrze, bo przecież potomni wspominać go będą ilekroć znajdą jakiś błąd w przygotowywanym przez niego do druku wydawnictwie. Z właściwym sobie humorem podkreślił tutaj to, co niewątpliwie charakterystyczne jest dla wszelkiej pracy redakcyjno-wydawniczej, tzn., że przede wszystkim negatywa są w niej widoczne, a pozytywa o wiele trudniej dostrzegalne.

Na Pachuckim sprawdza się też spostrzeżenie, że czasy młodości jakiegoś człowieka wywierają niezatarte piętno na całym jego życiu. Styl życia domu rodzinnego, w którym wzrastał Pachucki, był przesycony atmosferą, jaką wytwarzał warszawski pozytywizm. Pachucki wyniósł z niej zamiłowanie do badań naukowych i ogromny szacunek dla wiedzy oraz przeświadczenie o potrzebie jej upowszechniania. W tym też duchu starał się działać, pisząc szereg prac historycznych, wśród których wydana pod pseudonimem Henryka Tyszki książka pt. Anglia i Polska zyskała sobie wysoką ocenę znawców zagadnienia. Tym się też tłumaczy, że Pachucki znajdował czas na przygotowywanie przez wiele lat swego życia pracy pt. Historia dyplomacji w Polsce XVIII w. Innym elementem wspomnianej atmosfery była ta postawa, którą Żeromski ujął w postaci Judyma. Stąd może u Pachuckiego swoista asceza życia osobistego i głęboki humanizm. Znającym Go mogło się wydawać, że w jego osobie najlepsze właściwości tamtego okresu w swoistej postaci zostały przeniesione w nasze czasy.

Te właściwości pozwoliły Dyrekcji i pracownikom Instytutu Zachodniego w poświęconym Mu nekrologu stwierdzić:

„W Zmarłym straciliśmy człowieka o głębokiej wiedzy, całym sercem oddanego swej pracy zawodowej, zasłużonego redaktora naszych wydawnictw, jak również najlepszego Kolegę, urzekającego niezwykłą prostotą i dobrocią”.

Marian Pachucki odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Dziesięciolecia. Był też członkiem Instytutu Zachodniego.

M. S.

Z kroniki Instytutu Zachodniego

Pobył dr B. Wiewióry w Szwecji. W dn. 13 VII — 13 VIII 1961 r. dr B. Wiewióra przebywał w Szwecji, biorąc udział jako obserwator polski w seminarium kanadyjsko-szwedzkim zorganizowanym przez World University Service of Canada. Seminarium odbywało się w Sztokholmie i Uppsali, a ponad-

to jego uczestnicy zwiedzili Kirunę (pln. Szwecja).

Dr Wiewióra nawiązał kontakty z naukowcami szwedzkimi w Uppsali i Sztokholmie, a także z naukowcami kanadyjskimi biorącymi udział w seminarium.

